Nr. 332 Kraków, niedziela 3 grudnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396. Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **grudzień.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje:

	z odsyłką	bez odsyłki
miesięcznie	2 K	1 K 60 h

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Bój szlachty przeciw ludowi.

Pasożytna, z ludu, z kraju i z państwa żyjąca garść szlachecka zaczęła rozpaczliwą walkę o utrzymanie swoich przywilejów, swoich posad i urzędów. Z dziką wściekłością patrzą uprzywilejowani szlachcice, jak lud zmusił rządowe sfery do wniesienia rozumnej, koniecznej, nie dającej się już odroczyć reformy wyborczej. Pienią się i grożą rządowi, że ustąpił przed ludem, a aby nie stać w całej obrzydliwej nagości swego haniebnego, samolubnego przywileju, chowają się bezczelnie za „naród“, za bezbronne hasło, nadużywane przez nich milion razy zbrodniczo i oszukańczo.

Tak samo, jak zdrajcy z Targowicy ratowali niegdyś „złotą wolność“ w Polsce i całą Polskę w niewolę zaprzedali, tak samo dziś „Koło polskie“ ratuje „naród“, pozbawiając go praw jego, podając imię jego w pogardę świata!...

Ale czasy Targowicy minęły! Lud polski zmył plamy z imienia naszego krwią swoją, przywileje szalone i nierozumne złamie wolą swoją, ciemnotę i samolubstwo u góry unicestwi świadomością i ofiarnością swoją.

Z każdym dniem walki o prawo topnieje też garstka zaciekłych Targowiczan, zmniejsza się liczba wrogów, chociaż potęguje się ich zaciekłość.

Źle musi być z nimi, skoro taka nędzna kreatura, jak hr. Leon Piniński, nagle staje się ich wodzem i rzecznikiem. Źle musi stać ich sprawa, skoro ratują się takiemi „pogróżkami“, jak np., że hr. Andrzej Potocki złoży swoje namiestnikowstwo, a hr. Stanisław Badeni swoje marszałkowstwo i — — osierocą biedną Polskę, nie biorąc pensyj wspaniałych i próżniacząc dalej po swoich pałacach, jak robi to już tylu ich kolegów klasowych.

Ale żart na bok. Ta magnaterya galicyjska za dobrze dotąd się miała, kiedy już ten sam fakt, że odtąd będą musieli na mandaty swoje zapracować, przyprowadza ich do szaleństwa, bo szaleństwem jest ta „rebelia ekscelencyi“, szaleństwem i taką prowokacyą, która, jeżeli się nie uda, ośmieszy ich i unicestwi, a jeżeli się uda — sprowadzi nowe, jeszcze potężniejsze walki, które rozbiją Austryę w puch, których Austrya nie wytrzyma!

Czego jeszcze chcą „ekscelencye“? Czy koniecznie ma lud jeszcze cięższe ofiary ponieść? Czy mało im dotąd było milionów demonstrujących robotników? Czy chcą, aby ruch ludowy jeszcze głośniej, jeszcze potężniej wołał o swoje prawa?

Jeżeli tego będzie potrzeba, wówczas siła ludowa wyzwoli jeszcze silniejsze środki walki politycznej! Tego mogą magnaci być pewni... Ruch pójdzie głębiej i wybuchnie szerzej, jeżeli uporem swoim rozdmuchają sprzeczności społeczne jeszcze bardziej.

Dzisiaj chodzi o to, za czem się oświadczył cesarz i jego ministrowie, za czem sami uprzywilejowani mieszczanie i chłopi się głośno i śmiało oświadczają. To nie łaska, ani nie bunt, to konieczność państwowa i ludowa!

Ale komu na świecie wmówią magnaci, że koniecznością jest, aby 20 szlagonów „wybierało“ posła, aby cała ta klika rządziła, brała pensye, synekury rządowe i aby ona doprowadziła do ostatecznego upadku państwo, a do nędzy lud roboczy!?

Tylko tępy egoizm dyktuje im ich upór zajadły. Ale na upór znajdzie się lekarstwo...

O to lekarstwo nie będzie lud w kłopocie; wzorów w dzisiejszych gorących czasach dość. W Austryi znajdą się jeszcze środki prawne dla ubezwładnienia zbuntowanych „ekscelencyj“, jeżeli korona i rząd chcą tego, czego chcą miliony pożytecznych, pracujących ludzi.

Koło polskie
wobec reformy wyborczej.

W Kole polskiem wywołał rządowy projekt reformy wyborczej ostre konflikty. Stronnictwo krakowskie (stańczycy) i podolacy, do których przyłączył się i dr Kolischer, zaatakowali ostro ministra dla Galicyi Piętaka, chcąc go zmusić do dymisyi. Na posiedzeniu Koła polskiego z 29 listopada wspomniane grupy przez usta pp. ks. hr. Komorowskiego, dra Kozłowskiego i Chamca w niesłychanie ostry sposób wystąpiły przeciw ministrowi Piętakowi, zarzucając mu wręcz, że dopuścił się zdrady interesów kraju przez oddanie swego votum na radzie ministrów za powszechnem, równem głosowaniem.

Brali zaś ministra Piętaka w obronę demokraci, członkowie centrum katolickiego i poseł Włodzimierz Gniewosz, który między innemi powiedział: „Niech minister Piętak pojedzie do Galicyi i zapyta kraj o zdanie, a przekona się, że dziewięć dziesiątych naszego społeczeństwa jego stanowisko pochwali i że cały kraj jest za nim“.

Wśród ogólnego naprężenia zabrał następnie głos minister Piętak i oświadczył, że wysnuje konsekwencye z uchwały Koła polskiego.

Pp. Grek i Danielak w dotychczasowych swych przemówieniach kładli nacisk na to, by wybory były bezpośrednie i oświadczyli się stanowczo za powszechnem i równem prawem głosowania.

Hr. Piniński w dłuższem przemówieniu projektował podział wszystkich mandatów kraju na dwie kategorye w ten sposób, aby jednę połowę — jak to było dawniej — delegował sejm, druga zaś wychodziła z bezpośredniego, powszechnego głosowania.

Na posiedzeniu wieczornem dr Grek postawił następującą rezolucyę: Koło polskie oświadcza się za konstytucyjnem, rychłem przeprowadzeniem reformy wyborczej do parlamentu wiedeńskiego na zasadach, określonych w deklaracyi prezydenta gabinetu z dnia 28 listopada i poleca swemu prezydyum, by zapewniwszy sobie wpierw poparcie parlamentarne, rozpoczęło rokowania z rządem co do ułożenia zapowiedzianego projektu reformy wyborczej.

Poseł Danielak przedłożył następującą rezolucyę: Koło polskie uznaje, że rychłe i konstytucyjne przeprowadzenie reformy wyborczej do parlamentu na zasadach powszechnego głosowania, określonych przez prezydenta gabinetu, uważa w dzisiejszych stosunkach za konieczność państwową.

Na końcu posiedzenia posłowie demokratyczni urządzili Piętakowi owacyę.

Na posiedzeniu Koła z 30 listopada prezes Dzieduszycki wygłosił przemowę, dającą ministrowi Piętakowi satysfakcyę za wczorajsze ataki, chwalił Piętaka i powiedział między innemi: Nie możemy się obejść bez niego.

To jednak nie przeszkodziło bynajmniej temu, że w ciągu dalszej dyskusyi przyszło do niezwykle ostrego starcia między Dzieduszyckim a Piętakiem.

Dr Piętak wskazał na ostatnie wypadki w Królestwie Polskiem i Rosyi. Mądry i przezorny rząd nie czeka na rewolucyę, lecz licząc się z uświadomioną ludnością, powołuje ją do współpracownictwa. W Rosyi inteligencya i robotnicy wspólnie wywalczyli konstytucyę i dumę, lecz tam inteligencya nie porzuciła robotników, ale powiedziała do nich: Pójdźmy razem! Oprócz stronnictwa demokratycznego, do którego mam zaszczyt należeć, a które dąży do rozszerzenia prawa wyborczego na warstwy, tego prawa pozbawione, także inne stronnictwa przyjdą niebawem do przekonania, że rząd postępuje rozsądnie, licząc się z usposobieniem ludności i że woli ustąpienie dobrowolne, aniżeli pod przymusem.

Hr. Dzieduszycki woła: Rząd sam zorganizował u nas pochody demonstracyjne dnia 28 listopada.

Dr Piętak: A więc zapewne i krwawe rozruchy w Pradze zorganizował rząd?

Hr. Dzieduszycki: Ja wiem o tem wszystkiem lepiej od pana!

Minister Piętak kończy swą mowę oświadczeniem, że nie chce niczem krępować Koła, ale czeka na jego uchwałę.

Dyskusya w Kole polskiem nie ukończyła się i 1 grudnia. Na posiedzeniu byli obecni także członkowie Izby panów: b. minister Dunajewski, hr. Piniński, Madeyski, ks. Lubomirski, Tchórznicki, Gorayski i Smolka, oraz poseł sejmowy br. Brunicki.

Dunajewski — jak donosi „N. fr. Presse“ — oświadczył, że **byłoby błędem politycznym, gdyby Koło polskie opierało się reformie wyborczej.** Koło powinno zasadniczo aprobować projekt reformy i równocześnie wytężyć swe siły, aby przy realizowaniu reformy zapewnić krajowi jak największe korzyści.

Uchwalono wydać komunikat, że nikt nie stawiał ani wotum zaufania, ani nieufności dla ministra Piętaka i że nikt nie zapowiedział wystąpienia z Koła polskiego, ani też złamania solidarności Koła. Na sobotę o godz. 4 zapowiedziano dalsze posiedzenie Koła w tej samej sprawie.

Charakterystycznem jest, że te wszystkie posiedzenia Koła są tajne. Mimo to powyższe wiadomości dostały się do gazet.

Z zaboru rosyjskiego.

Częstochowa, 30 listopada.

Pod stanem wojennym. — Dowcipna odezwa. — Nahajki. — Przemówienie generała do żołnierzy. — Rewizye i aresztowania w Rakowie. — Handel browningami.

Kozactwo urządza sobie od czasu zaprowadzenia stanu wojennego dzikie orgie. Napaści ich na robotników wywołały jednakowoż szczególny skutek. Mianowicie robotnicy tutejsi wydali dowcipną odezwę, w której oświadczają, że wobec tego, iż żołnierze zaczepiają ich po drodze do fabryk lub z fabryk rano i wieczorem, kiedy jest ciemno, przeto — będą odtąd pracowali tylko 8 godzin dziennie.

Władza odebrała kozakom w Częstochowie i Piotrkowie nahajki, gdyż obili oni, masakrując publiczność na ulicy, między innymi pewnego sędziego w Częstochowie i prokuratora w Piotrkowie.

Znamienną przemowę wygłosił w tych dniach do tutejszych żołnierzy generał. Wobec tego, że w ostatnich czasach przy salwach kule nie trafiały w ludzi, lecz przelatywały ponad głowami, przypomniał generał żołnierzom, że każda kula nowoczesnych karabinów ma zabić 8 ludzi,

---

MAKSYM GORKIJ.

CZŁOWIEK.
POEMAT.

W chwilach znużenia ducha, kiedy pamięć ożywia cienie przeszłości i chłodem od nich zionie na serce, kiedy myśl, niby nieczułe słońce jesienne, oświeca groźny chaos teraźniejszości i złowrogo krąży na jednem miejscu, bez sił: wzbić się ku górze, pobiedz naprzód; w tych ciężkich chwilach znużenia ducha, mocą swej wyobraźni, wywołuję przed sobą wspaniały wizerunek Człowieka.

Człowiek! Jakby słońce powstaje w mej piersi, i w jaskrawem świetle jego, niepojęty, jak świat, powoli kroczy — naprzód i wyżej! przepiękny w swym tragizmie Człowiek!

Widzę jego dumne czoło i śmiałe, głębokie oczy, a w nich — promienie potężnej, nieustraszonej Myśli, tej Myśli, co pojęła cudowną harmonię wszechświata, tej zdumiewającej siły, która w chwilach znużenia — stwarza bogów, w epokach jedności — strąca ich.

Zagubiony pośród puszcz świata całego, sam jeden na małym skrawku ziemi, lecącym z niechwytną szybkością gdzieś w głąb niezmierzonej przestrzeni, targany męczącem pytaniem: „po co istnieje?“ — mężnie posuwa się — naprzód! — i wyżej! na drodze do zwycięstw nad wszelkiemi tajniami ziemi i niebios.

Idzie on dumny, krwią zraszając swą samotną, pełną trudu drogę, i stwarza z tej krwi gorącej — poezyi nieskażone kwiaty; tęskliwy krzyk swej buntowniczej duszy sztucznie w muzykę przemienia, z doświadczeń — tworzy nauki i każdym krokiem upiększając życie, jak słońce ziemię szczodrobliwem światłem — posuwa się coraz wyżej! i naprzód! niby gwiazda przewodnia dla ziemi.

Zbrojny tylko w potęgę swej Myśli, to błyskawicy podobnej, to chłodnej, niby miecz stalowy — przechodzi wolny, dumny pełen Człowiek, zdala wyprzedzając ludzi i ponad życiem, samotny — wśród zagadnień bytu, sam jeden — pośród tłumu własnych błędów... a wszystkie brzemieniem ciężkiem legły na jego serce i ranią serce i szarpią mózg i budzą w nim palący wstyd, wołają nań, by ich unikał.

Idzie! W piersi mu ryczą instynkty, przeraźliwie rwie się głos miłości własnej, jak natrętny żebrak, żądający datku; chwytne przywiązania włókna, niby bluszcz, czepiają się serca, żywią się krwią gorącą i głośno domagają się ustąpienia ich sile... wszystkie uczucia chcą nad nim panować, wszystkie spragnione władzy nad jego duszą.

A mnóstwo różnych życiowych drobnostek tworzy mu bagno po drodze, pełne żab obrzydliwych.

I jak planety krążą wokół słońca — tak i Człowieka otaczają płody jego duszy twórczej: jego — zawsze głodna — Miłość, w oddali, za nim, kuleje Przyjaźń, przed nim podąża zmęczona Nadzieja, oto Nienawiść, ogarnięta gniewem, brzęcząc na rękach kajdanami cierpień, a Wiara patrzy ciemnemi oczyma w jego niespokojną twarz i czeka go w swoje objęcia ciche...

Okryte strzępkami starych prawd, przesiąknięte trucizną przesądów, wrogie dla Myśli, idą w tyle za nią, nie podążając za Myśli polotem, jak nie podąża wrona za orlęciem — i o wyższości wiodą z Myślą spory, rzadko zlewają się z nią w jeden wszechmocny i twórczy płomień.

Jest tu również — nieodłączny towarzysz Człowieka — milcząca i tajemnicza Śmierć, zawsze gotowa ucałować go w pragnieniem życia rozpalone usta.

A Człowiek wszystkie zna w swej świecie nieśmiertelnej i — oprócz nich, on jeszcze jedno zna — Szaleństwo...

Skrzydlate, potężne, niby wicher, wciąż śledzi go swym nienawistnym wzrokiem, oskrzydla Myśl swą mocą, i usiłuje wciągnąć w dziki taniec.

A Człowiek wszystkie zna w swojej żałosnej świecie — potworne, ułomne, słabe są dzieła jego twórczego ducha!

I tylko Myśl — odwieczny druh Człowieka — druh nieodłączny; jej tylko płomień oświeca mu przeszkody na jego drodze, i dziwy życia, i mrok tajemnic przyrody i ciemny chaos w jego sercu.

Swobodny druh Człowieka — Myśl wszędy spogląda swym ostrym, przenikliwym wzrokiem i bezlitośnie oświetla wszystko:

— Miłości podstępne i chytre fortele, i żądzę jej zdobycia kochanego, i cechę jej poniżać i poniżać się — a za nią zmysłowości plugawe oblicze;

— Nadziei lękliwą niemoc i Kłamstwo za nią, rodzone dziecię jej, strojne, ozdobne Kłamstwo, zawsze gotowe wszystkich pocieszać i wszystkich łudzić swoją pięknią mową;

— Myśl widzi w Przyjaźni wątłem sercu oględną skrytość, próżną i czczą ciekawość, zgniłe zazdrości plamy i na nich obmowy zarodki;

— Myśl widzi czarnej Nienawiści siłę i wie, że gdyby zdjąć z niej więzy — wszystko na ziemi w ruinę obróci i nawet zbiegłej sprawiedliwości — nie daruje!

— Myśl widzi w niezachwianej Wierze i złe marzenie o władzy bez granic i fanatyzmu przyczajone szpony, i niemoc ociężałych skrzydeł — i zaślepienie samolubnych oczu.

Ona bój wszczyna nawet i ze Śmiercią, dla niej, która zwierzętom wydarła Człowieka, która stworzyła takie mnóstwo bogów, systemy filozofii i nauki — klucze do bytu zagadnień — dla niej swobodnej, nieśmiertelnej Myśli pełną wzgardy i wrogą jest siła bezpłodna i czasem tak złośliwa.

Śmierć dla niej do szmaciarki jest podobna, nędzarki, która chodzi po zadworzach, zbiera do swego worka przeżyte, zgniłe i nieprzydatne odpadki, wszelako nieraz zdrowe i krzepkie zuchwale porywa.

Przesiąknięta wonią rozkładu, owinięta postrachu całunem, niemiłosierna, tajemnicza, niema, niby surowe i krwawe pytanie zawsze stoi przed Człowiekiem Śmierć, a zgłębia ją gorliwie Myśl — twórcza i jak słońce jasna, pełna odwagi szalonej i z swej nieśmiertelności dumna...

Tak kroczy buntowniczy Człowiek poprzez okrutne ciemnie tajemnic bytu — naprzód! — i — wyżej! wciąż naprzód! i — wciąż wyżej!

Przełożył J. M.

więc przy następnych salwach będzie liczona ilość kul i porównywana z ilością zabitych, a brakujące trupy zostaną zastąpione żołnierzami, których za to każe rozstrzelać!

W Rakowie pod Częstochową wielka fabryka stali stoi nieczynna, gdyż wszystkich inżynierów fabrycznych, z wyjątkiem jednego, aresztowano po dwukrotnej rewizyi we wszystkich mieszkaniach i warsztatach fabryki, chociaż przy rewizyi nie znaleziono nic, oprócz kilku starych rewolwerów i kilkunastu grotów do pik. Robotnicy podczas rewizyi wyrzucali swoje browningi z mieszkań przez okna; tam je chwytali kozacy, którzy później robotnikom napowrót odsprzedawali te browningi po cenie rb. 1·50 do rb. 2·50. *M.*

Krwawy strejk w Zawierciu.

W Zawierciu wybuchł strejk powszechny z następującego powodu: W fabryce Huldschinsky'ego przedłożyli robotnicy żądania ekonomiczne. Dyrektor fabryki German oświadczył im, że pertraktować będzie nie ze wszystkimi, lecz z deputacyą. Robotnicy wybrali 30 delegatów, a gdy ci szli do dyrektora. ten wezwał kozaków, którzy na delegatów robotniczych napadli i obili ich. Wedle innej wersyi jeden z delegatów został aresztowany, a gdy przeciw temu ogół robotników zaprotestował, wezwał przeciw nim dyrektor kozaków.

Kozacy otoczyli fabrykę i nikogo do niej nie wpuszczają. Wskutek tego nocna szychta dnia 29 listopada wieczorem nie mogła wejść do fabryki, a dzienna szychta nie chciała fabryki opuścić, aby się nie narazić na masakr ze strony kozaków. Kozacy wtargnęli do fabryki. Wówczas robotnicy zgasili światło elektryczne i puścili w ruch syrenę pożarną. Na głos syreny zbiegli się robotnicy z innych fabryk, porzuciwszy pracę, przybyła także straż pożarna. Wówczas została przez kozaków wezwana na pomoc piechota, która wtargnęła do fabryki. Jeden z oficerów dostał się do centrali elektrycznej i puścił światło; wtedy robotnicy zaczęli tłuc latarnie. Wojsko dało 3 salwy do robotników i rozprószyło ich. Żołnierze strzelali przeważnie w powietrze. Mimo to 2 robotników zabitych, 1 ranny. Wedle innej wersyi ma być 30 zabitych i potopionych w stawach, dużo osób nie znaleziono.

Orgia żołdactwa trwała przez cały dzień następny. Żołnierze chodzą po ulicach, trzymając w ręku karabiny gotowe do strzału.

Dziś aresztowano 25 robotników, których odwieziono do Piotrkowa.

Wszystkie większe fabryki stoją nieczynne.

W.

MAŁY FELIETON.

Obrona Sokołowa.

En un lugar de La
Mancha, cuyo nombre
no quiero acodarme...

Jest w La Manszy takie miasto,
Gdzie się rodzą Don Kiszoty.
Nazwy jego sam Cervantes
Nie miał podać nam ochoty.

W galicyjskiej Manszy także
Jest gdzieś takie miejsce skromne,
Gdzie się nasz Don Kiszot wyląḡł, —
Ale nazwy już nie pomnę.

Nasz Don Kiszot całkiem innym
Jest, niż rycerz Cervantesa.
Ów był jak turecki święty, —
U naszego pełna kiesa.

Nasz jest z ducha Sancho Pansą, —
Ów zaś byłto duch skrzydlaty;
Postać długą miał jak tyka, —
Nasz jest mały i garbaty

Ale dość już tych porównań,
Bo się zbytnio pieśń rozszerza.
Piej, o Muzo, epopeę
Współczesnego nam rycerza.

W pancerz ubrał się nasz rycerz,
W hełm, ostrogi, akselbanty,
Miecz przypasał, wziął kopiję,
Dosiadł swojej Rosynanty.

Czyli jakaś Dulcinea
Szarfę dała mu na drogę, —
Nie wiem. Żadnej o gust taki
Ja posądzić wręcz nie mogę.

Dość, że na swej Rosynancie
Rycerz wybrał się na wojnę.
Na Okopy św. Trójcy!...
Czasy były niespokojne.

Bunt się szerzył w całym kraju
I ogarnął miasta, wioski,
Jak Krasiński to opisał
Tak plastycznie w swej „Nieboskiej".

Jeszcze bronił się w Granadzie,
Czy w Okopach św. Trójcy,
Z garstką wiernych stary hrabia.
Tam go oblęgali zbójcy.

Choć nie Henryk, lecz Stanisław
Hrabia ów się zwał z imienia,
Lecz postaci rzeczy wcale
Okoliczność ta nie zmienia.

Pod chorągiew jego bieży
Zewsząd każdy rycerz prawy.
I Don Kiszot nasz tam przybył
Dla obrony świętej sprawy.

„Do Okopów św. Trójcy,
„Na obronę Sokołowa
„Przybył już garbaty witeź!"
Leci wieść ta piorunowa...

. . . .

„Hej, ty nowy Antychryście!
„Hej, Pankracy, ty szatanie!
„O co walczysz? Co chcesz zyskać?
„Co? Powszechne głosowanie?

„Nie zdobędziesz! Ja ci ręczę!
„Ho, nie takie ja turnieje
„Wygrywałem! Ja cię złamię
„I ocalę przywileje!"

Tak Don Kiszot krzyczał z wału
I sam w to naprawdę wierzył.
Spiął ostrogą Rosynantę,
W wroga pierś kopiję zmierzył.

Wtem go ktoś za ramię szarpnął.
Był to pewien hrabia świetny,
Choć nie Henryk, ale Wojtek.
Regimentarz to sławetny.

Don Kiszota wziął za ramię
I rzekł doń: „Czyś głupkowaty?
„Ty chcesz Pankracego pobić?
„Wszakżeś mały i garbaty!

„Jam — nie ty — do Don Kiszota
„Jest podobny! Ja mam bzika
„Tak, jak on, — i chudy jestem,
„Postać długą mam jak tyka.

„Jam potężny, jam mocarny,
„Nie garbaty, nie kulawy.
„Ja zwyciężę Pankracego!
„Na mnie spłyną blaski sławy!

„Na bok! Ja sam chcę zwyciężyć!
„Na mnie sławy blaski spłyną!"
Nasz Don Kiszot obrażony
W bok odjechał z kwaśną miną.

A tymczasem hrabia Wojtek
Już pochylił swą kopiję,
Spiął rumaka, — lecz w tej chwili
W kupę gnoju wpadł po szyję.

Jowialski.

Z literatury i sztuki.

Hafty ludowe krakowskie (24 tablic, zebrał S. Udziela, wydawnictwo Towarzystwa Polska Sztuka Stosowana w Krakowie. Materyały, zeszyt VII. Rok 1905. Wielkie quarto).

Mamy przed sobą 7 my już zeszyt „Materyałów" Towarzystwa. Tym razem, po zabytkach budownictwa drzewnego, zostały wydane okazy z innej zupełnie dziedziny rodzimej twórczości — 24 tablice nadzwyczaj interesujących wzorów haftu białego, jakim znaczą wieśniaczki krakowskie koszule, spódnice i rogi chustek. Tablice te (z r. 1840 do 1902 r.) dają obraz hafciarstwa ludowego, które i do dziś dnia kwitnie w okolicach Krakowa. Zeszyt został wydany wspólnym nakładem p. S. Udzieli, który go zaopatrzył wstępem i Towarzystwa Polska Sztuka Stosowana. Jest to drugie premium za rok 1905 dla członków Towarzystwa. Nadto znajduje się w handlu księgarskim.

SKŁADKI.

Na pomoc zaborowi rosyjskiemu złożyli: O. S. 1·—, V. A. 1·—, J. G. 1·—, S. G. 1·—, G. S. 1·—, F. G. 1·—, F. Z. —·40, S. K. —·50, F. S. 3·10, Dr. B. 1·—, Wolni 2·—, Pracujący w druk. Teodorczuka 4·80, Towarzysze cukiernicy 51·40. Poprzednio wykazano 6837 kor. 33 hal. Razem 6906 kor. 53 hal.

Fundusz walki o powszechne prawo wyborcze. Z pracowni Burzyńskiego —·60, z pracowni p. Ciołkowskiego 7·—, Librand 1·—. Er. Czerwony szynkarz 1·—, Statter 1·—. Razem 10 kor. 60 hal.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożyli: M. E. Stanisławów 2·—, Werner Stryj 1·—, Statter 1·—.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Niedziela: O godz. 3 popołudniu „Sawantki", komedya w 5 aktach Moliera (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczór „Konfederaci Barscy", dramat w dwóch akt. A. Mickiewicza „Warszawianka" pieśń z r. 1831 St. Wyspiańskiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. 7½ wieczór: p. Franciszek Mączyński, architekt: „Estetyka mieszkań".

O godz. 5 popołudniu: prof. dr. Michał Siedlecki: „O zasadniczych objawach życia".

— **Wieczór uroczysty** ku czci bohaterów walczących o wolność w Królestwie odbędzie się we środę, dnia 6 grudnia o godz. 7 wieczór w Czytelni dla kobiet. Na program złożą się: słowo wstępne, fortepian, skrzypce, deklamacya i śpiew chóralny. Szczegółowy program ogłoszonym będzie w poniedziałek.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Staraniem Związku stowarzyszeń zawodowych w Krakowie** odbędzie się w niedzielę dnia 3 grudnia przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną: „Dzieci muzy", komedya w jednym akcie i „Joasia płacze i Jaś się śmieje", operetka Offenbacha w 1 akcie. Początek o godzinie 7-mej wieczór. Wstęp przy kasie 50 hal. Bilety wcześniej nabyte 40 hal.

× **Posiedzenie Zarządu „Chóru"** odbędzie się w niedzielę dnia 3 b. m. o godzinie 10 przed południem. Sprawy bieżące.

× **Baczność robotnicy młodociani!** W niedzielę o godz. 3 popoł. w Związku stow. robotn. w Krakowie (Mały Rynek 6), odbędzie się przedstawienie amatorskie dla młodocianych. Wstęp bezpłatny!

× **Baczność metalowcy!** Zapraszamy wszystkich członków stowarz. robotn. metalurgicznych na poufne zgromadzenie, które odbędzie się we środę dnia 6 go grudnia, o godz. 7 wieczór w Związku stow. robotn. (Mały Rynek). Sprawy ważne.

× **W Stowarzyszeniu kolejarzy** w Krakowie, ul. Kurniki 6, w poniedziałek dnia 4 bm. o godz. 7·ej wieczorem: Dr. Drobner: „Jak upadają państwa".

× **Zgromadzenie poufne** członków stow. „Postęp" odbędzie się dziś, 3 bm., o 7½ wieczorem, w lokalu przy ul. Starowiślnej 42. O liczny udział ze względu na ważne sprawy uprasza się.

× **Wiedeń,** Obywatele! Robotnicy! W niedzielę, dnia 3 grudnia 1905 roku, punktualnie o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sali „zur blauen Weintraube" V. dzieln. Schlossgasse 5 **Zgromadzenie ludowe** z porządkiem dziennym: 1. „Odpowiedź rządu w sprawie powszechnego głosowania, a lud". 2. Strejk generalny. 3. Wnioski. O liczny udział w zgromadzeniu uprasza Komitet.

KRONIKA.

Otrzymujemy cały stos listów od doktorów A. B., C. D., E. F., G. H. i t. d. (że przytoczymy tylko paru najwybitniejszych), którzy bardzo żywo oponują przeciwko pismom drów K. Z., A. S. i innych, zasilających swemi infamiami łamy „Czasu". Wyżej przytoczeni doktorowie w listach swych do nas stwierdzają, że owym panom, dawnym kolegom z ławy uniwersyteckiej, ręki podawać nie będą.

Powtarzamy poniżej charakterystyczny ustęp z listu dra K. Z., który w ten sposób prostuje jeden zwrot z listu dra Z. K., wydrukowanego w sobotnim rannym „Czasie".

Dr. Z. K. — pisze p. K. Z. — popełnia świadome kłamstwo, twierdząc, jakoby w Krakowie w dniu 28 b. m. „rozbrzmiewały tylko tony międzynarodowego „czerwonego sztandaru"..... Owszem obok „Czerwonego sztandaru", (który, nb. jako tytuł pieśni, według zasad gramatyki, powinien na czele pisać się wielką literą) rozbrzmiewała wcale nie „międzynarodowa", ale narodowa aż do szpiku, pieśń: „O cześć wam panowie".

Nigdzie magnaterya nie sprzedała tak cynicznie swej ojczyzny, jak w Polsce, dlatego ta pieśń, piętnująca „psubratów", których potomkowie kłaniali się niedawno figurze tej carycy, której czerwieńce ich ojców splamiły — ta pieśń, przeciwstawiająca owej magnateryi bojowników o wolność, a znów nigdzie ich tyle pokoleń, co w Polsce nie było, jest jak ta ziemia, krwią bohaterów zroszona — polską.

Jest tak polską ta pieśń, że bez komentarza dla cudzoziemca wręcz niezrozumiałą"....

„Dziwię się, pisze dalej dr. K. Z., iż ekskolega mój Z. K. nie rozpoznał melodyi tej pieśni, która za naszych czasów akademickich, tak często przecież chóralnie była śpiewaną! Stwierdzam dalej, że, gdy zaintonowano ją podczas wieczornego pochodu przed oknami „Grand-hotelu", parę typów o inteligencyi *monte... karlej*, przypatrujących się „plebsowi", natychmiast cofnęło si w głąb pokojów....

Ci wiedzieli, ile narodowego gniewu w tej pieśni się mieści!"

Tyle dr. K. Z. Nie potrzebujemy dodawać, iż jest to obywatel, znacznie bardziej znany od owego „obywatela", którego list, drukowany w „Czasie" przeciw artystom i robotnikom teatralnym, był przygrywką do zrzucenia przez to pismo przyłbicy.... wstydu i jawnego wyrażenia żalu, że dyrekcya teatru nie obłożyła karami pieniężnemi lub nie zagroziła dymisyą artystom, którzy we wtorek oświadczyli, iż w przedstawieniu udziału nie wezmą. W jezuickim żargonie „Czasu" zwie się to „przeciwdziałaniem w zakresie kompetencyi i wpływu moralnego dyrekcyi".

Że też nie zdają sobie sprawy tacy najmici z „Czasu", że im bardziej sadzą się na podłość w swych „Echach demonstracyi" — tem bardziej podkreślają fakt, iż nasz strejk jednodniowy, o którym przez tyle dni zapomnieć nie mogą, dużo klice stańczykowskiej krwi napsuł!

Robić dobrą minę, gdy gra kiepsko wypadła, na to tak niesamodzielne istoty, umiejące się tylko łasić co dnia swym chlebodawcom, zdobyć się oczywiście nie umieją.

Fotografie z demonstracyi dnia 28 listopada należy przesyłać natychmiast celem wydania w Albumie pamiątkowym walki o prawo wyborcze, pod adresem: Z. Klemensiewicz, Kraków, Biskupia 14.

Uniwersytet ludowy w Krakowie rozpoczyna z dniem 4 bm. szereg wykładów w stowarzyszeniach robotniczych, przerwanych wskutek agitacyi za powszechnem prawem wyborczem. Pojedyncze wykłady będą ogłaszane w „Naprzodzie" w rubryce „Zawiadomienia".

Poufne zebranie wyborczyń w sprawie reformy statutu miejskiego odbędzie się w Czytelni dla kobiet, dziś w niedzielę o godz. 12 w południe. Wstęp tylko dla wyborczyń m. Krakowa za zaproszeniami. Zaproszenia wydaje p. K. Bujwidowa, Lubicz 28.

Rabunek z głodu! W piątek o godz. 9-ej wieczorem przechodziła Józefa Madejowa z lekarstwem w ręku ul. Poselską obok sądu karnego. Nagle rzucił się na nią jakiś młody człowiek, wyrwał jej z ręki torebkę z 10 kor., lekarstwo i parasol i począł uciekać ul. Poselską ku plantom dominikańskim. Na krzyk Madejowej rzucili się ludzie w pogoń, a na plantach złapał uciekającego jakiś żołnierz i oddał w ręce policyantowi. Torebkę i lekarstwo w ucieczce porzucił. Sprowadzony na policyę oświadczył sprawca, że nazywa się Stefan Adamkiewicz, lat 17, z Krotoszyna (w. ks. Poznańskie), czeladnik krawiecki, obecnie bez zajęcia. Z płaczem opowiedział Adamkiewicz, że przed 5 tygodniami przybył do Krakowa, pracował u 2 majstrów i nie z własnej winy stracił robotę. W ostatnich kilku dniach nic nie jadł i z rozpaczy rzucił się na przechodzącą kobietę. Adamkiewicz, który robi wrażenie cichego i niezepsutego młodego człowieka, na razie siedzi w aresztach policyjnych.

Kłamstwa hr. Dzieduszyckiego. Wiedeńska „Arbeiter Zeitung" ogłasza list otwarty do hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, piętnując jako oszczercze kłamstwo oświadczenie hr. Wojtka, jakoby socyalistyczne demonstracye za reformą wyborczą urządzone były przez rząd.

Wiec chłopski w Mościskach. W piątek 8 bm. odbędzie się w Mościskach wiec chłopski w sprawie reformy wyborczej.

Sprzedaż broni. Ze Lwowa donoszą, że od kilku tygodni wykupiono tam wszystkie dubeltówki, pistolety, a największym popytem cieszyły się rewolwery systemu Browninga, ośmiostrzałowe, bijące na znaczną odległość. Zamówienia we fabrykach nie mogą być uskutecznione, bo i tam ich zabrakło. Rozumie się, że zakupy te idą do Rosyi.

Z praktyki dra Kijasa. Z Nowego Sącza piszą nam: Dnia 22 z. m. w nocy zachorowała nagle i niebezpiecznie żona funkcyonaryusza kolejowego Łazarza. Przelękniony mąż udał się w towarzystwie portyera stacyjnego Noworyty do dra Olszewskiego. Jednak po półgodzinnem dzwonieniu musieli odejść nie doczekawszy się otworzenia bramy domu. Udali się zatem do dra Kijasa. Znany z „brutalności lekarz ten, wybiegł w szlafroku do czekających i na całe gardło począł się drzeć: „Co jest! co jest!", a gdy mu wytłumaczono o co się rozchodzi, krzyknął: „to nie mój rejon, dzwońcie do dra Olszewskiego jeszcze pół godziny, proszę mi nie przeszkadzać w nocy". Wobec tak brutalnego zachowania się musieli Łazarz i Noworyta odejść z niczem, a chociaż dzwonili powtórnie jeszcze z pół godziny, u dra Olszewskiego nikt nie otworzył bramy. Żona Łazarza pozostała aż do godz. 10 przedpołudniem dnia następnego bez lekarza, w której to godzinie poroniła.

Skandaliczne te stosunki na kolejach, gdzie do jednego lekarza nie można się dodzwonić, a drugi brutalnie odmawia spełnienia swego obowiązku, zasługują na publiczne napiętnowanie. Byłoby wskazanem, by wobec tego najnowszego czynu dr Kijasa, Izba lekarska jak najostrzejsze śledztwo przeprowadziła, a tem samem uczyniła zadość żądaniom kolejarzy, skłaniając dyrekcyę kolejową do usunięcia dra Kijasa.

Rada kolejowa. Z Wiednia donoszą pod datą 2 bm.: Przyboczna Rada kolejowa uchwaliła przekazać osobnej komisyi sprawę podwyższenia kilku taryf kolejowych. Potrzebę tego podwyższenia wykazywał przedstawiciel rządu szef sekcyi Roll motywując ją zwiększeniem się wydatków na prowadzenie ruchu, podwyższeniem płac służby i polepszeniem bytu urzędników ruchu, na kolejach państwowych. Obradowano następnie nad wnioskiem Kazimierza hr. Szeptyckiego o rychłe wprowadzenie koniecznej reformy taryfy dla nierogacizny. Przedstawiciel rządu doniósł, że reforma tej taryfy nastąpi w pierwszych miesiącach roku przyszłego, przyczem w miejsce obliczania frachtu według wagi normalnej wprowadzonem będzie obliczanie taryfy na podstawie wagi faktycznej. Na posiedzeniu wieczornem oświadczył reprezentant ministerstwa kolejowego, że z dniem 1 stycznia 1906 nastąpią rozmaite ułatwienia dotyczące rocznych biletów kolejowych. Zaprowadzone także będą karty półroczne a także i mniejsze towarzystwa podróżujące, wspólnie będą mogły otrzymać rozmaite zniżki. Rada kolejowa wyraziła podziękowanie za te postanowienia.

Słuchacze wyższej szkoły górniczej w Przybramie, zgromadzeni na powszechno-akademickiem walnem zgromadzeniu dnia 25 listopada b. r. jednogłośnie powzięli następującą rezolucyę: „Słuchacze wyższej szkoły górniczej w Przybramie, bez różnicy przekonań politycznych i narodowości ogłaszają, że w boju o powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania gorąco sympatyzują z ludem roboczym, który bój ten rozpoczął, a solidarność swoją dokumentują zawieszeniem wykładów w dniu 28 listopada, czem przyłączają się do generalnego strejku".

Przyboczny organ arcybiskupa Popiela „Warszawskij Dniewnik" opublikował okólnik

tegoż, rozesłany do duchowieństwa, zakazujący mu brania udziału „w pochodach publicznych ze śpiewami i obnoszeniem oznak narodowych“.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Dyskusya nad deklaracyą Gautscha.

Wiedeń, 2 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, w dalszym ciągu dyskusyi nad oświadczeniem prezydenta ministrów, poseł tow. **Hybesz** przemawiając za reformą wyborczą, omawiał krwawe zajścia z dnia 28 listopada, które przypisuje tylko niezręcznemu wmięszaniu się żandarmeryi.

Poseł **Baxa** zaprotestował przeciw temu, by przy reformie wyborczej i nadal utrzymaną została hegemonia Niemców. Czesi stoją na stanowisku czeskiego prawa państwowego i wszystko uczynią, by reforma wyborcza została rozszerzoną także na sejmy. Żądanie dłuższego osiedlenia jest zwrócone specyalnie przeciw ludności słowiańskiej. Z tego powodu powinni się wszyscy Słowianie przeciw temu połączyć.

Po przemowie posła **Choca** który przemawiał po czesku, poseł **Noske** oświadczył się za reformą wyborczą, która może parlament i życie publiczne wyprowadzić z zabagnienia. Jest za proporcyonalnym systemem wyborczym i za utworzeniem trybunału wyborczego, a przeciw junctim między reformą wyborczą, a regulaminem. W końcu wyraził życzenie, by przy reformie Izby panów, uwzględniono także życzenia pracodawców.

Na tem obrady odroczono do poniedziałku godzina 3 popołudniu.

Izba panów.

Wiedeń, 2 grudnia. W Izbie panów odbyła się wczoraj zupełnie niema demonstracya przeciw projektowanej przez rząd zmianie ustawy wyborczej. Kiedy baron Gautsch ukończył mowę, w całej Izbie nie odezwał się ani jeden oklask, ani jeden z członków nie podszedł z gratulacyami. W poniedziałek z Polaków przemawiać będzie w Izbie panów hr. Piniński przeciw reformie wyborczej.

Wiedeń, 2 grudnia. Izba panów rozpoczęła dzisiaj dyskusyę nad wczorajszem oświadczeniem prezydenta ministrów bar. Gautscha.

Do głosu zapisani są członkowie Izby: Thun, Auersperg, Lamasch, Matusch, Plener, Piniński i Schwarzenberg.

Hr. **Thun** wskazuje na zmianę zapatrywań ministra prezydenta zaszłą w nader krótkiem czasie. Cytuje oświadczenie prezydenta ministrów z d. 6 października b. r. podnosząc, że prezydent ministrów, który wtenczas zwalczał reformę przewrotu całego życia parlamentarnego, obecnie jest gorącym obrońcą tej reformy. — Jeżeli prezydent ministrów wtedy oświadczył, że taka reforma jest możliwą tylko na podstawie narodowego porozumienia, to, zdaniem mowcy, obecnie jeszcze nie widać aby ta podstawa była już daną. Minister przyszedł do zapatrywania, że powszechne prawo wyborcze, przyczyni się do złagodzenia narodowych przeciwieństw. Dlatego niema się co dziwić, jeżeli zaufanie jakie mowca i większość Izby okazywała prezydentowi ministrów, doznało bolesnego ciosu. — Mowca nie może przemilczeć bolesnego uczucia jakiego doznał gdy spostrzegł, że nasze państwo nie jest więcej sterowane przez męża świadomego celu.

Stanowisko bar. Gautscha.

Praga, 2 grudnia. Dobrze poinformowany wiedeński korespondent „Prager Tagblattu“ donosi, że pogłoski o zachwianiu stanowiska bar. Gautscha dziś z pewnością nie mają podstawy, bo baron Gautsch cieszy się pełnem zaufaniem korony, która też stanowczo przeprowadzenia reformy wyborczej pragnie. Gdyby Izba chciała obalić bar. Gautscha przez odmówienie prowizoryum budżetowego, to nie zawaha się on ani na chwilę przed zastosowaniem § 14.

Konstytuanta.

Znajdujemy się w przededniu nowej fazy rewolucyi w Rosyi. Mianowicie z Petersburga otrzymaliśmy następującą, zupełnie pewną wiadomość:

„Związek związków“ zwołał Konstytuantę (uczreditielnoje sobranie) do Petersburga na dzień 10 grudnia. W tym celu zwrócił się do wszystkich stronnictw, grup i związków z wezwaniem do wyborów delegatów, którzyby wybrali posłów do Konstytuanty. Na Królestwo ma wypaść 6 posłów. **Wybory już się odbywają.**

Rewolty wojskowe.

Bunty wojskowe w Królestwie.

Warszawski korespondent „Nowej Reformy“ donosi pod datą 30 listopada:

W Ostrołęce żołnierze pułku dragonów **spalili koszary, obiwszy przytem srodze pułkownika**. Sprowadzono do uśmierzenia buntu piechotę. — Losy dalsze jeszcze nieznane.

Wczoraj wieczorem **w koszarach artyleryi na Koszykach wybuchły groźne rozruchy.** — Żołnierze wyrzucili z okna I. piętra na bruk wachmistrza, który odniósł ciężkie obrażenia. Sprowadzono piechotę, która internuje wojsko w koszarach, dokoła obstawiono oddziałami wojskowymi. — Bunt ten ma związek z niedawnym w Rembertowie. Żołnierze są okradani i oszukiwani przez feldwebli i wachmistrzów, zarządzających menażą.

Domagają się przeto wszędzie przedewszystkiem ich wydalenia, a następnie podwyższenia żołdu. Również wczoraj żołnierze litewskiego pułku gwardyi zbuntowali się w koszarach na rogu Alei Ujazdowskich i ul. Szucha i spalili piekarnię wojskową. Wskutek tego internowano ich znowu kozakami, a dziś nigdzie już nie widać patroli na mieście z tego pułku. Zastąpiono je innemi, podwoiwszy wszystkie posterunki. Do wszystkich pułków załogi warszawskiej rozesłano rozkazy ciągłego pogotowia. Nawet po domach niektórych ulic porozstawiano oddziały wojsk lub policyi.

W Jabłonnie powstał bunt saperów. W Grochowskiem również zbuntowali się żołnierze. Jako przyczynę buntu wskazują przemówienie popa, który odczytał w cerkwi rzekomy ukaz cara, przyrzekający żołnierzom lepszy wikt i większy żołd. Po powrocie do koszar żołnierze natychmiast zażądali lepszego posiłku, a ponieważ go nie otrzymali, zaczęli niszczyć wszystko; zniszczyli urządzenie koszar i wszystkie uniformy. Sprowadzono wojsko z Warszawy. Przywódców aresztowano. Mówią, że 35 z nich zostało rozstrzelanych.

Bunty na Litwie.

Berlin, 2 grudnia. Z Petersburga donoszą, że w załodze w Grodnie objawia się bunt. Mianowicie artylerzyści rozszerzają odezwę, wzywającą do rokoszu.

Berlin, 2 grudnia. „Lokal Anz.“ donosi z Eydkun, że w pobliskiem miasteczku Wiłkowiszki, zbuntował się wczoraj po południu 8 pułk dragonów i zagraża oficerom śmiercią, jeżeli nie dadzą mu wyższych żołdów. Z Kowna zarekwirowano wojsko.

Bunty w Petersburgu.

Petersburg, 2 grudnia. Onegdaj aresztowano znaczną liczbę żołnierzy z pułku kirasyerów i huzarów gwardyi, jakoteż z przybocznego batalionu strzelców, ponieważ postawili rozmaite żądania, między temi, by ich nie używano do służby policyjnej podczas niepokojów.

Wiedeń, 2 grudnia. Do „N. Wiener Tagblattu“ telegrafują z Petersburga: Ubiegłej nocy aresztowano w Carskiem Siole 21 żołnierzy z pułku kirasyerów, jako należących do stronnictwa rewolucyjnego. Położenie jest bardzo groźne, dyktatura jest jednak wykluczona z powodu, że na wojsko absolutnie liczyć nie można. Carowa robi przygotowania do wyjazdu z dziećmi za granicę.

Bunt w Sebastopolu.

Berlin 2 grudnia. Dzienniki donoszą z Warszawy: Wedle prywatnych wiadomości, nadeszłych z **Sebastopola**, batalion piechoty strzelał w poniedziałek do zbuntowanych żołnierzy piechoty, z których wielu zraniono i zabito. Pułk białostocki napadł na zbuntowanych żołnierzy i znaczną liczbę zabił, resztę **utopiono** w rezerwoarze „Piotr Wielki“. Dwa pułki konnej artyleryi, które w poniedziałek przybyło do Sebastopola, **przyłączyły się do buntu**. Dwa okręty wojenne **opuściły podobno port** w Sebastapolu i odjechały do Odessy.

Wiedeń, 2 grudnia. „N. W. Tagblatt“ otrzymuje z Odessy depeszę, która do Podwołoczysk doszła koleją, z następującemi doniesieniami: Sebastopolskie wiadomości fabrykuje generał Kaulbars według swego uznania. Według tych wiadomości buntownicy zostali wzięci do niewoli. Tymczasem podróżni pcrowca, który w środę przez Sebastopol przejeżdżał, słyszeli bardzo żywą kanonadę.

Petersburg 2 grudnia. (Pet. ag. tel). O wypadkach w Sebastopolu nadeszły dwie depesze. Pierwsza od admirała Czuchnina, wysłana z Sebastapolu dnia 30 listopada o północy donosi, że partya rewolucyjna liczyła na powodzenie buntu, gdyż zapewniła marynarzy i żołnierzy, że mogą objawiać swe życzenia a mimo tego pozostać wiernymi dla cara. Komitet rewolucyjny wezwał, pod grozą śmierci, robotników portowych, aby wstrzymali się od pracy. Wszyscy robotnicy portowi wstrzymali się do pracy. Bunt wojskowy jest już uśmierzony, jednakże ruch rewolucyjny nie jest jeszcze uśmierzony.

Drugi telegram generała lejtnanta Moeller Sakomelskiego, wysłany w Sebastopolu dnia 1 grudnia, donosi, że bunt wojskowy został już uśmierzony.—Wojska zachowywały się wybornie. Przeszło 2000 powstańców wzięto do niewoli. Zachowanie się mieszkańców, szczególnie zaś żydów rewolucyjnych, jest niepokojące. Wyszydzają oni oficerów i grożą im.

Bunt w Odessie.

Wiedeń, 2 grudnia. Z Odessy donoszą do „N. W. Tagblattu“, że panuje tam panika. Pułk saperów zbuntował się, żądając lepszego traktowania i nie chce strzelać do ludzi. Obawiają się nowych rzezi żydowskich. Kaulbars groził prasie represyami na wypadek, gdyby wskutek jej artykułów przyszło do nowych niepokojów. Senat akademicki w liście do Kaulbarsa zapowiada, że jeżeli uniwersytet do 24 godzin nie zostanie otwarty, to otworzą go przemocą.

Bunt we Władywostoku.

Berlin, 2 grudnia. Z Władywostoku donoszą: **Wszystkie domy rządowe zniszczone. Bunt ogarnął wszystkie pułki.** Na stacyi Mandżurya wstrzymano 17 pociągów. Zbuntowani żołnierze zniszczyli mnóstwo składów kolejowych.

Londyn, 2 grudnia. Biuro Reutera donosi z Szanghaju: Wiadomości z Władywostoka brzmią nader poważnie. Znajdujące się tam wojsko zawiadomiło swych oficerów, że zniszczy całe miasto i wszystkie w porcie stojące okręty i wymorduje wszystkich oficerów, jeżeli do dni pięciu nie zostanie im podany zupełnie pewny termin odesłania ich do Rosyi. Oficerowie są zupełnie bezsilni. Wojsko obsadziło forty. Także połączenie telegraficzne z Charbinem jest przerwane.

Zniesienie stanu wojennego.

Warszawa, 2 grudnia. **Stan wojenny w Królestwie Polskiem został wczoraj zniesiony.**

Zapowiedź deportacyi.

Berlin, 2 grudnia. Według doniesienia „Lokal-Anz.“ z Warszawy, z mokotowskiego więzienia 40 osób z inteligencyi, przeważnie właścicieli dóbr, skazanych w drodze administracyjnej — ma być wysłanych w głąb Rosyi.

Pogłoska o zamachu.

Wiedeń, 2 grudnia. Do „Wr. Mittags Ztg“ donoszą z Petersburga, że krąży tam pogłoska, jakoby jeden z wielkich książąt strzelił do cara i ranił go w prawą rękę.

Berlin, 2 grudnia. „Vossische Ztg“ potwierdza w telegramie z Petersburga, że obiega tam pogłoska o zamachu jednego z wielkich książąt na cara.

Petersburg, 2 grudnia. Wiadomość o zamachu na cara — jak stwierdzają z dobrze poinformowanej strony — jest absolutnie nieprawdziwą.

Aresztowania w Sosnowcu.

Z Katowic piszą nam: W dniu 30 listopada, o godz. 9 wieczorem zaaresztowano właściciela drukarni w Sosnowcu, p. Stanisława Jermułowicza, jakoteż i wł. druk. St. Reznika. O godz. 11 wieczorem wywieziono ich do Piotrkowa.

Drukarnie podległy subtelnej rewizyi a znalezione odbitki odezw konfiskowano.

Strejk pocztowo-telegraficzny.

Berlin, 2 grudnia. Jak tutaj z Moskwy donoszą, centralny urząd pocztowy jest tam strzeżony przez wojsko. Mimo to strejkujący urzędnicy wtargnęli do gmachu i grozili pracującym tam urzędnikom i żołnierzom użyciem przemocy.

Sztokholm, 2 grudnia. Jak szwedzkie biuro korespondencyjne donosi z Haparandy, wczoraj rozpoczął strejk cały personal telegraficzny w Finlandyi; toż samo rozpoczął się wczoraj strejk w Kenei i Tornea.

Petersburg, 2 grudnia. (Pet. ag. tel.). Deputacya strejkujących urzędników pocztowych i telegraficznych zjawiła się wczoraj u prezydenta ministrów Wittego, nie została jednakże przed niego dopuszczoną. Hr. Witte kazał oświadczyć deputacyi, że strejk urzędników pocztowych i telegraficznych nie mógłby być tolerowanym w żadnem innem państwie cywilizowanem i polecił urzędnikom, aby się zwrócili do swoich bezpośrednich przełożonych.

Po kongresie ziemstw.

Wiedeń, 2 grudnia. Z Moskwy telegrafują, że deputacya kongresu ziemstw z Pietrunkiewiczem na czele uda się dziś do Petersburga.

Panika na giełdach.

Petersburg, 2 grudnia. Wiadomości z Sebastopola wywołały na tutejszej giełdzie panikę i znaczny spadek kursów. Wszystkie banki zerwały na razie stosunki z klientami i nowych interesów zawierać nie chcą.

Berlin, 2 grudnia. Na wczorajszej giełdzie wszystkie walory rosyjskie spadły. Przesilenie przybiera groźny charakter. Rosyjskie pożyczki spadły o 3 do 6%.

TELEGRAMY.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 2 grudnia. Węg. biuro koresp. donosi z Wiednia, że bar. Fejervary był wczoraj na dwugodzinnej audyencyi prywatnej u króla i przedłożył sprawozdanie o sytuacyi politycznej i propozycye gabinetu, poczem po południu odjechał z powrotem do Budapesztu.

Wiedeń, 2 grudnia. Wczorajsza niespodziewana audyencya bar. Fejervary'ego u cesarza coraz bardziej utwierdza pogłoskę o jego bliskiej dymisyi. Przytem jeszcze wiadomo, że hr. Khuen-Hedervary bawi w Wiedniu, a jakkolwiek zapewniają, że pobyt ten nie ma żadnego związku z przesileniem, to jednak to nie znajduje wiary.

Do „Zeit“ donoszą z Budapesztu, że ze wszystkich stron potwierdzają, iż na ostatniej radzie gabinetowej skonstatowano otwarcie zupełną beznadziejność polityki rządowej. Bar. Fejervary, jak słychać w Budapeszcie, przygotował na wczorajszą audyencyę manifest, który ogłosić chce na wypadek, gdyby król zgodził się na ostrzejszą politykę i rozwiązanie Izby. Ten manifest zostałby ogłoszony równocześnie z rozwiązaniem, wątpią jednak, czy cesarz się na to zgodzi. Gdyby cesarz się zgodził na zastosowanie ostrzejszych środków, to jeszcze przed 19 grudnia nastąpiłoby rozwiązanie sejmu.

Koszyce, 2 grudnia. Burmistrz zawiadomił urzędników miejskich, że mają przyjmować wpłacane dobrowolnie podatki, oraz przyjmować zgłoszenia ochotników wojskowych.

Zapowiedź strejku powszechnego w Serbii.

Belgrad, 2 grudnia. Organizacya socyalistyczna wydała odezwę do wszystkich robotników z wezwaniem do udziału w demonstracyi, odbyć się mającej w niedzielę przeciw przedłożonej skupsztynie przez rząd noweli przemysłowej. Na wypadek gdyby mimo to postawiono nowelę na porządku dziennym skupsztyny, zamierzony jest strejk generalny w całej Serbii.

Parlament francuski.

Paryż, 2 grudnia. W Izbie deputowanych toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya nad interpelacyą z powodu zamknięcia giełdy pracy.

W dyskusyi dep. Sembat (soc.) w dłuższej mowie zaznaczył, że robotnikom nie dotrzymano obietnic i że robotnicy nie doznają dobrodziejstw od ojczyzny. Przypominając ostatnie strejki oświadcza, że strejkujący mieliby prawo do gwałtu, gdyby oficer był dał rozkaz strzelania do nich.

Słowa te wywołały burzliwą scenę i protesty. Dalszą dyskusyę odroczono do przyszłego piątku.

Paryż, 2 grudnia. Grupy radykalne Izby deputowanych postanowiły przeprowadzić w Izbie wniosek, aby w przyszłości wybór prezydenta Izby odbywał się w głosowaniu jawnem, a nie jak dotąd tajnem. Ma to przeszkodzić powtórnemu wyborowi prezydenta Doumera, który tylko w ten sposób został wybrany, że kilku posłów z grupy radykalnej dało mu głos w tajnem głosowaniu. Radykali pragną także, aby wybór prezydenta republiki odbywał się w jawnem głosowaniu. Konserwatyści sprzeciwiają się tym zamiarom. Sądzą, że obawa przed jakimś nowym Boulangerem jest wśród grup radykalnych bardzo wielką.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii.

Madryt, 2 grudnia. Izba przerwała posiedzenie po otrzymaniu wiadomości o przesileniu ministeryalnem. Moret otrzymał misyę utworzenia gabinetu.

Przesilenie gabinetowe w Anglii.

Londyn, 2 grudnia. Rada gabinetowa uchwaliła natychmiastową dymisyę i przedłoży ją królowi w poniedziałek.

Londyn, 2 grudnia. Biuro Reutera donosi: Jak słychać, Balfour z początkiem przyszłego tygodnia uda się do króla, by wręczyć dymisyę. W razie jej przyjęcia, król powoła Campbell-Bannermanna.

Demonstracya flot przeciw Turcyi.

Kostantynopol 2 grudnia. Nadeszło już pierwsze listowne sprawozdanie o demonstracyi flot. Wynika z niego, że z powodu obawy oporu ze strony tureckiej, wysadzono na ląd 670 żołnierzy, liczbę tę jednak dnia następnego zredukowano do 100, a mianowicie po 1 oficerze i 25 żołnierzy każdego z mocarstw, z wyjątkiem Rosyi, ponieważ rosyjski okręt „Kubanec“ miał tylko małą załogę. Po proteście ze strony gubernatora Mityleny nastąpiło pierwsze wysadzenie wojska na ląd pod dowództwem angielskiego komendanta Barringtona. Oddział francuski obsadził urząd cłowy, odział austro-węgierski urząd telegraficzny, angielski wybrzeże, a włoski i rosyjski ulice. Komunikacye władz tureckich za pomocą depesz szyfrowanych wstrzymano. Kontrolę nad depeszami wykonują oficerowie. Cenzura depesz odbywa się przy pomocy dragomanów. W kasie cłowej znaleziono 48 piastrów. Dochód z pierwszego dnia wynosił 4964 piastrów, które zdeponowano w banku otomańskim.

Paryż 2 grudnia. Agencya Hawasa donosi z Aten: Z Mityleny przybył tu rosyjski kontrtorpedowiec. Oficer jego oświadczył w interwiewie, że gubernator Mityleny onegdaj zjawił się na pokładzie austryackiego okrętu flagowego i wręczył komendantowi kontradmirałowi Ripperowi urzędową depeszę z Konstantynopola, że Porta przyjmuje kontrolę finansów w Macedonii, po zmianie niektórych warunków. Ripper odpowiedział, że jeżeli Porta nie przyjmie ostatecznie żądań mocarstw, eskadra międzynarodowa w niedzielę w południe obsadzi wyspy Lemnos i Imbros.

Konstantynopol 2 grudnia. Wczoraj w nocy odbyła się konferencya wszystkich ambasadorów u barona Calice. Sytuacya jest niezmieniona. Dalsza odpowiedź nie nastąpiła. Tu i na Mitylenie panuje spokój.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.